1861 r. w Brukselli, i wtenczas poznał to zgromadzenie i przekonał się, jakby ono mogło być użytecznem w jego niezmierzonym wikaryacie apostolskim. Porozumiawszy się z przełożonymi tego zgromadzenia, dostał pięć zakonnic, jako pierwiastki pracowniczek w téj obszernéj winnicy Pańskiéj. X. kanonik Habets jako czuły Ojciec całego zgromadzenia towarzyszył Siostrom aż do Kolonii, zkąd 29. Stycznia 1862 r. wyjechały pod przewodnictwem OO. Jezuitów udających się na missye do Bombay.

Równocześnie z temi zakonnicami wyjechało *siedm* sióstr zgromadzenia sióstr Matki Najświętszéj z Namur (gdzie zostały założone) do Ameryki. 4 z nich przeznaczone są do Guatemali, a 3 pozostałe do San-José, miasta w Kalifornii. Zgromadzenie to trudni się głównie wychowaniem i już wysłało wiele pracowniczek do Anglii i do Ameryki północnéj.

ARCHIDIECEZYA GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

W Solcu, miasteczku na pograniczu archidiecezyi gnieźnieńskiéj położoném, zachodzi nietylko gwałtowna potrzeba reparacyi kościoła katolickiego i domu plebańskiego, ale także nowych budynków gospodarczych, jako to: stodoły, śpichlerzyka i t. d. których koszta do 1000 Tal. wynosić mają.

Parafia Solecka jest jedna z najmniejszych w archidiecezyi gnieźnieńskiéj, bo zaledwie 425 mieszkańców katolickich liczy, którzy, jak wszędzie po miasteczkach, w najsmutniejszém znajdują się położeniu. — Koszta przedsięwziąść się mających budowli przypadają na parafian w 2/3 częściach, których mimo najlepszéj chęci i gorliwości ku wierze przodków okazywanéj, bez obcéj pomocy przez wiele lat złożyć nie są wstanie.

Aby zatém przynieść ulgę parafianom Soleckim w ponoszeniu składek ich siły przechodzących i zachęcić do wytrwania w św. wierze katolickiéj, którą śród ataczającego ich protestantyzmu potrafili zachować, postanowiłem odezwać się do miłosierdzia pobożnych moich archidiecezan, którzy na głos spółbliźniego o pomoc wołającego nigdy nie są głuchymi.

Rozporządzona już raz na cel ten kollekta w archidiecezyi gnieźnieńskiéj pokazała się niedostateczną, tak, iż nic nie pozostaje jak powtórzyć takową w obydwóch archidiecezyach mojéj pieczy powierzonych.

Prześwietnemu konsystorzowi polecam zatém uprzejmie, aby względem zbierania dobrowolnych składek na budynki w Solcu po kościołach tutejszéj archidiecezyi stósowne wydał rozporządzenie i o wypadku kollekty czasu swego mnie uwiadomił.

Do
Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego
w miejscu.

Odpis powyższego udzielam Prześwietnemu Konsystorzowi dla wiadomości i zastósowania się.

Poznań, dnia 11. Stycznia 1862.
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
(podp. X. Przyłuski.

Do
Prześwietnego Konsystorza
Jeneralnego
Nr. 2558. D. P. w Gnieźnie.

Odpis powyższego reskryptu Najprzewielebniejszego Arcypasterza udziela się Szanownemu Duchowieństwu ku wiadomości i zastósowaniu się w ogłoszeniu kollekty powtórnéj na dobro kościoła w Solcu a zaś JM X. Dziekanowi poleca się jego obesłanie po dekanacie z wezwaniem, aby dowody wręczenia w 6 tygodniach nadesłał.

Gniezno, dnia 29. Stycznia 1862.
Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
(podp.) *X. Sucharski.*

Zapobiegając zachodzącym różnym nieporozumieniom z królewskiemi władzami pocztowemi zawiadomia się Szanowne Duchowieństwo, że wolność od opłaty portorium przy przesyłkach do kassy konsystorskiéj duchownym przyznana jest, gdy takowe tyczą się:

1) składek z kollekt,
2) kapitałów fundacyjnych i
3) papierów państwa końcem wpuszczenia w obieg lub uchylenia z takowego. —

Szanowni Rządzcy Kościołów wzywają się zatém, aby rubrum w trzech powyższych przypadkach przepisane:

1) pieniądze z kollekt kościelnych,
Kirchen-Kollekten-Gelder,
2) krajowe kapitały na cele miłosierne,
Herrschaftliche milde Stiftungsgelder,
3) listy zastawne (lub inne papiery państwa) celem wpuszczenia w obieg, lub uchylenia z takowego,
Pfandbriefe Behufs Ausser- oder IncoursSetzung,

w obydwóch językach krajowych na listach zapisane i do rodzaju przesyłki ściśle zastósowane zostało. —

Często się także wydarza, że kupony zamiast monety lub biletów kassowych załączone bywają. Spieniężenie takowych jest dla rendanta mozolne, a do którego tenże nawet z urzędu nie jest obowiązany. — Tak więc zwraca się Szanownego Duchowieństwa uwaga i na to postępowanie niewłaściwe, a dla kassy tutéjszéj uciążliwe. —

JM X. Dziekan odbiera powyższy okólnik, celem obesłania takowego po Dekanacie via cursoria i nadesłania dowodów wręczenia w 6 tygodniach. —

Gniezno, dnia 10. Stycznia 1862.
Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
(podp.) *X. Sucharski.*

Okólnik.
Nr. 2/12.

Sypniewski.

UNIA ŚWIĘTA.

(Kor.) **Konstantynopol** 28. Stycznia 1862. r. Na ostatniém posiedzeniu komitetu Unii Bułgarskiéj postanowiono prosić Propagandę i Oeuvre des Ecoles d'Orient o przysłanie nam funduszów: a) na utrzymanie kościoła Stambulskiego, na budowę w Isztib i na budowę kościoła Grekom Unitom w Konstantynopolu, b) na utrzymanie 5ciu szkoł, z których jedna miejscową a 4 na prowincyi; c) na koszta missyi objeżdżającéj całą Bułgaryą dla rozszerzenia i nadzoru Unii i dla obrony prześladowanych.

Prócz tego uważam za konieczne wyznaczenie funduszu 1) na utrzymanie kościoła w Adryanopolu, ks. Rafaela i Kurukafy podług sprawozdania Podhajskiego, 2) na szkołę wyższą w Adryanopolu rocznie przynajmniéj 8 do 10,000 franków, 3) na utrzymanie kościoła w Kyzanlyku t. j. ks. Stańcza, chociaż 1000 fr. na rok. Ksiądz Brunoni przestraszony summą, któréj przyjdzie żądać na wyszczególnione tu potrzeby, nie napisze podobno o tém ostatniém; ja uważam konieczność nietylko o tych myśleć funduszach ale i inne przygotować na budowanie kościołów w miejscach, w których Unia nieomylnie się pokaże.

I tak z Tyrnawy i okolic już nadszedł adres tego rodzaju ale ponieważ w akcie przystąpienia były wyrażenia niedość dobitne, ks. Brunoni odesłał go napowrót, żądając, aby się dokładniéj wyrażono. Mówili mi Bułgarowie tutejsi, że Tyrnawianie się tém zrazili i odstąpili od swego zamiaru; sądzę przecież, że się ta trudność usunie i nowy akt pewno niebawem nadejdzie.

P. Wulicz odebrał w tych dniach list z Szumli; i tam się Unia przygotowuje i zapewne dotąd już się objawić musiała. Stojanowicz bankier tameczny, mający największy wpływ, miał jéj być z razu bardzo przychylny, potém nagle się cofnął, a za nim i zwolennicy jego. W liście swoim do tegoż Wulicza tłomaczy się, że to uczynił, ponieważ p. Antoni Alleon i pewny Pasza rozkazali mu, aby się nieważył naród do Unii przyciągać. Kto jest ten Pasza, niewiadomo, ale jak mówi Wulicz, prawdopodobnie nikt być nim nie może, jedno Sadyk Pasza, przyjaciel Alleona.

Teraz muszę opisać rozmowę, jaką w tych dniach miałem z Naczelnikami Bułgarów *Ortodoxów*. Najzdolniejszy z nich a przytém ile się zdaje, najuczciwszy i najwięcéj wpływu na kraj mający, jest niejaki Dr. Szumaków z Filipopolis. Bawi on tu od półroku jako delegowany prowincyi swojéj, aby otrzymać od Porty i od Patryarchatu koncessyą na osobną hierarchią etc. etc. Oto treść dosyć długiéj z nim i jego kolegą rozmowy, jak również i z Panem Manow Sekretarzem Serbskim.

„Nie myśl Pan, mówił mi, abym był Unii przeciwny, owszem, mam raczéj pociąg do niéj i przekonanie, które staram się przelać na naród i na moich kolegów, że gdzie się kończą granice katolicyzmu, tam się kończą i granice cywilizacyi; a że o nią przedewszystkiém w Bułgaryi stoję, że przytém wiem, iż i inne tyliczne korzyści Unia naszéj narodowości zapewnia, pragnąłbym jéj całą duszą. Uważam ją jednak, dziś szczególniéj jako niepodobną w całéj Bułgaryi. Może się rozprzestrzenić w Macedonii i tam, gdzie ludność nasza pomieszana z Grekami, tém cięższe jarzmo greckich księży czuje. W rozjątrzeniu i nienawiści swéj do Greków gotowi oni nie Unię, ale sam Muzułmanizm przyjąć. W Filipopolis i saméj Bułgaryi, gdzie Grecy nie tyle mogą i gdzie więcéj mamy własnych księży, rzecz ta jeżli się dała przeprowadzić, to w samych początkach, kiedy pierwsze jéj zjawienie obudzało entuzyazm i nadzieję, do których i urok nowości się łączył. Wówczas można było pociągnąć massy, dzisiaj ta rzecz niepodobna. Propagując Unią przyczyniłbym się tylko do rozdwojenia w

narodzie, a tego brać na siebie nie mogę. Ułożyłem sobie coś zupełnie innego: pytam się siebie, czy nie udałoby nam się otrzymać dzisiaj hierarchią narodową pod patryarchą Greckim już dawniéj i teraz znowu ofiarowaną nam przez Moskali. Hierarchia taka musiałaby mojém zdaniem prędzéj czy późniéj przyjść do scyssyi i wojny z Patryarchą greckim. Wzniecając ją, moglibyśmy przyprowadzić naszych księży do takiego rozjątrzenia, że wszyscyby się za Unią oświadczyli, a wówczas cały naród poszedłby za nimi bez wahania; ale bez księży nikt tego nie zrobi: za wielki jest wstręt do samych nazwisk *katolik* i *papista* od dzieciństwa wpajany, abyśmy go bez księży zwyciężyć zdołali. Biskupi nasi Hilarion i Axentios cofnęli się przed obawą, iż naród i księża za nimi nie pójdą. Jakżeż Pan chcesz, abyśmy tyle zarozumiałości mieli?"

„Przeciwko wpływowi polskiemu wcale nie jesteśmy, owszem czujemy, iż on nam niezbędny. Dajcie nam nauczycieli polaków ilu tylko chcecie, a wszystkich przyjmiemy. Weźcie naszą młodzież do waszych szkół w Paryżu — poślemy ją najchętniéj, bo wiemy, że tylko między wami może się ona na przewodników narodu i oświaty wykierować. Pomóżcie nam do założenia szkół wyższych po główniejszych naszych miastach, — nie pieniędzmi, bo te sami złożymy, ale wpływem waszym u rządu Tureckiego i francuzkiego. Wyróbcie, jeżli możecie, aby Francya dała kilkanaście lub kilkadziesiąt stypendiów w Zakładach swoich dla zdolniejszéj młodzieży naszéj, a zapewnicie i ugruntujecie wpływ wasz i Francyi; a co ważniejsze, przysposobicie przez to ludzi, którzy następnie potrafią cały naród do Unii przeprowadzić. Przedstawialiśmy Turkom potrzebę założenia szkół wyższych na prowincyach, aby młodzież nasza nie potrzebowała szukać oświaty u Moskali, których nienawidzimy. Obiecali wprawdzie nie sprzeciwiać się temu, ale czy dotrzymają?.... Gdyby Francya chciała, miałaby u nóg swoich całą Bułgaryą i Słowiańszczyznę Turecką, lecz cóż, kiedy jéj o to nie chodzi, ona patrzy na Egipt, Syryą, a nas czy Moskalom czy komukolwiek odstąpić gotowa jak was odstąpiła."

Wystawiłem Panu Szumakowowi niepodobieństwa otrzymania koncessyi, których żąda; ani Patryarchat grecki dać ich nie może, ani Turcy na nie pozwolą, ani Europa życzyć ich sobie będzie. Wasza hierarchia narodowa, rzekłem mu, toby sprawiła, że rozszerzywszy się po całéj Słowiańszczyznie Tureckiéj i wyparłszy z niéj wszystkich księży Greckich, samaby patryarchat obsadziła, bo oczywiście przy nowym oborze przegłosowalibyście mniejszość grecką. Grecy niezawodnie woleliby wam dać osobny Patryarchat i odłączyć się od was, niż z kolei dostać się pod wasze jarzma. Turcy na to nigdy nie pozwolą, bo u nich Patryarcha Słowianin to Moskal; toż samo i w oczach Europy. Nie łudźcie się zatém, bo nigdy nie otrzymacie skutku żądań waszych. „My to czujemy, odpowiedzieli mi, i dla tego jesteśmy bliżéj zwątpienia. Cała nasza nadzieja, że nam szkoły zakładać pozwolą, do których oczywiście obcych nauczycieli sprowadzać będziemy musieli, bo swoich nie mamy. Jeżli nam chcecie do tego pomódz, działajmy razem i w porozumieniu. Zostawmy propagandę religijną, niech ona swoją drogą postępuje. Wiemy jak Pan mówisz, że Unii nie odstąpicie, a chociażby się i cofnęli, Rzym ujawszy dziś nareszcie tę sprawę w swoje ręce, sam ją daléj poprowadzi. Nie zdaje nam się, aby można dzisiaj tyle w téj sprawie zrobić, co przed rokiem, ale my ani opierać się, ani pomagać nie będziemy. Jeżeli nam się nie uda otrzymać hierarchią narodową, wszystkie siły nasze obrócimy ku podniesieniu oświaty." Późniéj mówiąc o innych rzeczach dodał: „Ucieczka Sokolskiego okryła nas wstydem przed Europą, i więcéj złego uczyniła naszemu stronnictwu, niż przeciwnikom naszym. Przejście na Unią wszystkich naszych Biskupów, stało się bez naszéj wiedzy, z naszą zgrozą i t. d. i t. d."

Obiecali częściéj się ze mną widywać. Przyrzekłem im, że ile możności, będziemy im pomagać w ich usiłowaniach ku rozszerzeniu oświaty. Wskutek tego uważam, iż prawdziwy wpływ na Bułgaryą zapewnić nam może i konieczne potrzeba:

a) przyjąć 12 lub 15 uczniów do szkoły Batignolles za *półceny* (może osobną klasę dla nich utworzyć).

b) wyrobić kilkanaście stypendiów w szkołach francuzkich.—

c) popierać u Turków projekt założenia 4 lub 5 szkół normalnych w główniejszych miastach kosztem Bułgarów, a w Adryanopolu zaraz założyć jednę kosztem propagandy unickiéj i przysposobić 10 lub 15 professorów, Polaków i Francuzów.

d) założyć wyższe kolegium w Stambule.

e) obsadzić szkółki wiejskie nauczycielami nam przychylnymi a jak najpilniéj mnożyć i doskonalić szkoły unickie funduszami „szkół wschodnich." —

Działanie nasze w tym kierunku powinno być silne i niezwłoczne. Może ono nam zapewnić nietylko wpływ stanowczy na całą Bułgaryą, ale przyspieszyć Unię ostatecznie. Gdyby do tego można jeszcze otrzymać pułki kozackie i szkołę wojskową otworzyć, wpływ ten byłby w krótce nieograniczony. Wiem dobrze, że własnemi siłami tego nie zrobimy; trzeba nam pomocy i to silnéj, Francyi, Rzymu i naszego kraju — ale skutek wart usiłowań i ofiar.

Wyłamaliśmy przed rokiem wrota do Bułgaryi; późniéj prawie zupełnie nam je napowrót zamknięto, bośmy z tego wyłomu nie korzystali tak prędko jak należało. Dziś znowu stoi nam Bułgarya otworem, ale już nietylko nam samym, ale i Rzymowi i Francyi. Jeżli nam nikt nie pomoże, sposobność ta znowu przejdzie, a bez nas nic tu nie zrobią, tylko większego doczekają się wstrętu. — „Il y avait des Messieurs qui nous ont proposé et qui nous proposent encore à devenir protestants. Ils nous offerent des masses de Missionnaires et beaucoup vargent. Ils veulent nous fonder gratis des Ecoles partout, mais ce n'est qu'á la dernière extremité que nous nous y déciderons" powiedział mi Pan Szumaków odchodząc. Bodajby tylko nie przyprowadzono ich do téj ostateczności!

Anglicy widząc postęp Unii w Adryanopolu, posłali tam najzaciętszego jéj przeciwnika p. Blunt z Filipopolis z podwojoną pensyą. Wiedziałem o tém i pisałem; dziś to samo donosi komitetowi z podobnemi obawami i uwagami ksiądz Biskup Kanowa.

(Koresp.) **Stambul**, 26. Lutego 1862. — Na ostatniéj Sessii nie udało się przeprowadzić projektu założenia szkoły wyższéj w Adrijanopolu. X. Brunoni bowiem, obawia się, by funduszów w kassie nie brakło. Nie rachuje na to, co przyjść może i powinno, co jest zapowiedziane; liczy jedynie z pewnością na to, co się w kassie znajduje. I nietylko na założenie szkoły w Adrijanopolu, ale i na pomożenie Bułgarom w Psamatii*) do postawienia kościoła stan ten kassy wywarł wpływ niekorzystny. Zaledwie po długiéj diskussii udało się wymódz przyzwolenie X. Biskupa, by p. Glavany powoli upatrywał takiego kawałka ziemi na tenże kościół. Wszystko idzie powoli! kiedy tu, przeciwnie, wszystko jak najprędzéj robić trzeba; inaczéj, trzy razy tyle funduszów się traci, i to bezowocnie, jak się to w Kazanlyku stało.

Podług ostatnich wiadomości z miasta tego, Uniaci nie mając od roku kościoła, a nie mogąc się obejść bez chrztów, szlubów i cmentarza, prześladowani z drugiéj strony przez Mudyra, przekupionego od Greków, (przeciwko którym p. Dobrowolski tak snadno działać nie może, bo do Paszy daleko) zdemoralizowani wreszcie długą zwłoką, pochowali się wszyscy, a po części wyparli z Unii, oprócz *jednego*. Tak, że X. Brunoni X. Stańcza już stamtąd odwołać zamyślał. Wprawdzie p. Dobrowolski pisze, że gdy się kościół postawi, na nowo się oni zjawią, a na nowo liczba ich w dziesięćkroć powiększy; ale gdyby i tak było, to dotychczasowe koszta tamże poniesione na utrzymanie agenta, X. i t. p. wydatki stały się po prostu daremnemi. Ztąd na przyszłość nauka, że nie mając gotowych funduszów na postawienie kościoła, lepiéj manifestacii uniackiéj nie wywoływać. Zwraca się bowiem tylko tym sposobem całą uwagę i usiłowania złączonych nieprzyjaciół na punkt ten, sprowadza się prześladowanie na objawiających się głośno Uniatów; a nie będąc w stanie oddzielić ich zaraz religijnie i administracyjnie, naraża na demoralizacią, a fundusze powoli, częściowo dosyłane, idą na stratę. — Tak samo się w Adrijanopolu działo. Dwa razy tam Unia upadała: za pierwszą razą, podniosło ją zjawienie się Zankowa; za drugą razą, missia Podhajskiego. Dziś jest tam ona silniéj zapewne jak gdziekolwiek ustalona, nie tak przecież, by ją własnym siłom opuścić można. Listy przybyłe wczoraj, donoszą, że Greki, po odjeździe p. Podhajskiego, zmówiwszy się z podrzędnemi urzędnikami, biją, żdzierają, i do więzień wtrącają Uniatów. Kibrisli pasza broni ich wprawdzie, bo jest pod bokiem; ale, w innych miastach są albo mniéj przychylni paszowie, albo nie ma żadnego. X. Rafael wzywa na powrót Podhajskiego.

To mi tém więcéj dowodzi konieczności zaprowadzenia tamże szkoły. Będzie ona i z tego względu niezmiernie pożyteczną, że dwóch czy trzech professorów, na których w roku pierwszym ograniczyć się trzeba będzie, doda rady, pomocy X. Rafaelowi i innym Bułgarskim nieśmiałym naczelnikom: stanie się ona niejako ogniskiem, z którego się rozchodzić będzie propaganda, przy którym skupiać się będą wszystkie intelligencyjne a przyjazne Unii działania. Koszta jéj nie tak wielkie. W ostatnim razie, i na rok pierwszy, ograniczyć je można następnie: — Dom z obsługą 1,500 franków; dwóch professorów, 3,600 franków; inne potrzeby szkolne, 900 franków. To razem wyniesie 6 do 7 tysięcy franków. — Xiądz Rafael może pomagać. Czy tak czy owak, trzeba mu coś będzie wyznaczyć: Jeden z naszych Xięży, który tam także jechać musi i któremu w każdym razie utrzymanie zapewnić należy, może wziąść téj szkoły direkcią. Professorów można znaleść między Polakami utrzymującymi się tu z lekcji. Bułgarom, z natury bojaźliwym i cichym, nie zaszkodzi żołnierzy dać na przewodników, by im trochę energii dodali.

Oeuvres des Ecoles d' Orient przeznaczyło rocznie 6,300 fran

*) Gmina w Psamatii składa się z 5,000 Bułgarów, z których około 1,000 z żonami tu zamieszkali. Reszta ma familie w Bułgarii.

na utrzymanie pięciu szkół parafialnych, zapewniwszy, że o ile się więcéj szkół otworzy, o tyle więcéj doda. — Szkółek nowych, parafialnych, otworzyło się tyle ile kościołów z wsiami do Unii przybyło, bo przy każdym jest zwykle szkoła, kosztem gminy utrzymywana. Gminy te szkoły swoje utrzymywać i nadal będą. Dotąd, nie przykładają się do ponoszenia ciężarów ogólnych, główny kościół i Propagandę obciężających: słuszna więc, by swoje szkoły chociaż same utrzymywały, a funduszz, na téż szkoły przeznaczone, na szkoły wyższe obrócić należy.

Nie widzę, dla czegobyśmy mieli burzyć jedną ręką to, co drugą budujemy. Gdybyśmy szkoły podobne zakładali nawet tam, gdzie Unii nie ma, — zyskując Orthodoxów przychylność, przyspasabialiśmy ich tém samém do niéj. — Ale, kiedy już być inaczéj nie może, zakładajmyż je przynajmniéj tam, gdzie się taż Unia objawi — jak na teraz, w Adrijanopolu, i tutaj. Ogromny to, powtarzam, wpływ wywrze nietylko na Uniatów, ale i na Orthodoxów, i zachęci do łączenia się z Unią. Pierwszych skłoni tém więcéj do składania podatku, do czego gotowość wszelką pokazują, szczególniéj w Adrijanopolu. Tu, gotowość ta będzie podobnąż, gdy się stanowczo cechy odłączą. Otoż, rzecz ta nakazana od dawna przez Portę, dotąd uskutecznioną nie jest, jak najwięcéj w dziesiątéj części, — a to skutkiem przedajności niższych urzędników tureckich, i niedołężności naczelników, którzy, nietylko nic przeciw stawianym mu przez tych urzędników przeszkodom nie przedsięwzięli, ale nawet nikomu o nich znać nie dali. Dowiedziałem się o wszystkiém przed parą dniami. Opisywać wszystkich tych szykan nie chcę, boby trzeba arkusz wyjaśnieniami zapełnić. W krótkości tylko powiem, że trzeba było, albo dać tysiąc piastrów bachszyszu podrzędnemu urzędnikowi, albo iść ze skargą na niego do Fuad-paszy i Aali-paszy. Jedno i drugie X. Arabadzyski mógł zrobić; dziś z dziesięciu tysięcy zgłaszających się Bułgarów, zaledwie dotąd 800 odłączono. Dla tego dotąd, nie tylko podatku nie ma — bo go naczelnicy cechów na nieodłączonych od Greków nałożyć nie mogą, ale gorsze złe nastąpiło: połowa tych cechów znudzona i zwątpiała, poodbierała poskładane pieczęcie w kościele, i poprzestała prawie liczyć się i uczęszczać do kościoła. W tych dwóch dniach, zrobiono co można, by złemu zaradzić. Posłano Zankowa, pogodzonego dziś z nami, do urzędnika. Otrzymano od X. Azariana obietnicę, że zabierze X. Arabadzyskiego z sobą do Aali-paszy na skargę. — Ale Ramazan nadchodzi, i cały miesiąc stracony.

Dotąd nie wyznaczono pensii X. Arabadzyskiemu: i ten naczelnik kościoła, oprócz skrzepłéj baraniny, którą go kuchnia wespół z innymi Popami oddziela, nie ma nic na swoje potrzeby. To go widocznie niechęci. Każdy Pop, prócz stołu, ma 400 piastrów miesięcznie; on, naczelnik ich, — nic!

W Adrijanopolu, Bułgary obowiązali się zwrócić na każde żądanie wydane tamże przez komitet, na ich potrzeby, fundusze; i wystawili, na ten cel, oblig na 48,000 piastrów beszlikami, to jest, 10,000 franków blisko. To jest najlepszym dowodem, że projekt, który dawniéj podałem, utworzenia Towarzystwa Kredytowego, dla rozszerzenia Unii, dałby się zastósować z największą dla tejże Unii korzyścią, a dla pożyczających raczéj z korzyściami niż stratą. Pewność kapitału jest zupełna, zahypotekowana na kościołach, gruntach, majątkach i osobach członków gmin. System ten zabezpieczyłby nas, z drugiéj strony, przeciw odstępstwom; bo, odpowiedzialni ze swych majątków, tém więcéj by przy nowym obstawali kościele. Polecam go uwadze komitetu bułgarskiego w Paryżu raz jeszcze, powtarzając, że suma 200,000 fran. na raz dana Unii, i to pożyczką, więcéj na wzrost i ustalenie tejże Unii wpłynąć może, niż pół miliona dane przez lat kilka kapaniną i darowizną. Wyjdą one bowiem na utrzymanie Xięży, agentów, i t. p. często bezowocne, jak dotąd w Kazanlyku.

W Tyrnawie, większa część ludności miejskiéj z ośmiu duchownymi, i większa część wsi całego powiatu oświadczyła się, jak pisałem, z gotowością do Unii. Przysłano tu projekt sporządzić się mającego aktu, z zapytaniem, czy będzie dobrze przyjęty. Projekt ten, posłany następnie przez Tyrnawian do wszystkich miast okolicznych — o ile mówią Bułgarzy — pozyskał wszędzie zupełne uznanie. Zastrzegano sobie w nim hierarchią narodową, tak samo jak w początkowym akcie Stambulskim. X. Brunoni zażądał przystąpienia *bez tego warunku*, dla tego, że Stambulscy Uniaci, po ucieczce Sokolskiego, od niego odstąpili. Należało może być tu mniéj trudnym. Byłem za tém, bez względu, że toby do Tyrnawy Polskim Xiężom wstęp utrudniło, bo jestem pewny, że w krótce, równie jak tutejsi, i tamtejsi Uniaci zażądaliby ich sami.

Dotąd nie dał X. Brunoni stanowczéj odpowiedzi Tyrnawianom. Opozycia wypędziła, za pomocą Paszy, Zankowa, który się tam dziś boi wrócić, bo mu grożą utratą życia. Biskupi Greccy przelękli się podobnie groźnéj manifestacii, i zwolnieli w nacisku na Bułgarów. Ci téż, ze swéj strony, mniéj się dziś do Unii cisną; i ruch ten nie przedstawia już tak wielkich nadziei jak przed dwoma miesiącami. Bodajby, choć w części i z trudem, otrzymać się dało to, co wszystko samo w ręce nam się rzucało.

Isztyb czeka ciągle nadaremnie na obiecaną pomoc w postawieniu kościoła. Kto wie, czy także nie ostygły w nim objawione tak gorąco dawniéj chęci, bo odpowiedzi na ostatnie zachęcenie do wytrwania nie widać.

Śliwna, *mała Tyrnowa*, i pełno oderwanych tu i ówdzie wsi i miasteczek, zgłaszają się ciągle z podobnymże skutkiem.

Postanowiona, na przedostatniéj sessii, komisia ruchoma ma nie długo ruszyć w drogę. Lecz, jeśli ona nie będzie miała zarazem funduszów do stawiania wszędzie, gdzie się Unia objawi, kościołów, to szkoda pieniędzy, które wyda na podróż: a podróż ta trzech członków pewnie do 1,000 franków miesięcznie kosztować będzie, jeśli nie więcéj. Dla tego to, zdaniem mojém, jeśli się środków pieniężnych znacznych spodziewać nie można, to lepiéj dać pokój dalszéj agitacii, po prowinciach innych, tak kosztownéj a bezużytecznéj; i ograniczyć się na prowincii Adrijanopolu — i tam wszystkie siły skupić.

W przybliżeniu, spisałem już w przeszłym raporcie sumy, co najmniéj, na ten cel potrzebne. Nalegałem na sessii, by X. Brunoni ze swéj strony podobneż żądanie przesłał do Rzymu i Paryża.

W kassie, mamy dziś 8 do 9,000 franków. Nadesłał bowiem, w tych dniach, *X. Biskup z Tarnowa* 4,700; a nunciusz z Wiednia, 1,700.

P. Zankow pragnie dziennik założyć. Dziennik ten wymaga od 7 do 800 franków miesięcznego nakładu, dopóki coś abonentów płatnych pozyskać się nie uda. Z téj przyczyny, komitet musiał wydawnictwo jego odłożyć na późniéj.

Unia Grecka nie lepiéj jest popieraną. A nawet, ile mi Arcybiskup Dramas i jego Xięża mówili, gorzéj jeszcze daleko, pomimo, że zewsząd pojawiają się najlepsze symptomata.

Przed parą tygodniami, Arcybiskup Dramas, celebrował przez parę niedziel w kościołach katolickich w Perze, podług wschodniego obrządku. To sprowadziło ogromne zbiegowisko Greków, z których część, przekonawszy się, iż w sposobie odprawiania nabożeństwa nie ma żadnéj różnicy, przysłała deputacią do X. Brunoniego oświadczyć gotowość do Unii. X. Brunoni opowiadał nam to sam na sessii, dodając, że w Grekach widzi więcéj jeszcze szczerości, i żadnych dwóznacznych frazesów w ich oświadczeniach nie dostrzega. Pomimo tego, i świeccy i Xięża, narzekają bardzo na zimne ich przyjmowanie i traktowanie. X. Brunoni wyznaczył do téj sprawy osobny Komitet z samych duchownych katolickich złożony, pod prezydencią X. Marengosa. Deputacia, która była u X. Brunoniego, ma przedstawiać gotowych już kilka tysięcy indiwiduów, mówią nawet, że do 10,000. Ale jest zniechęcona. Xiędza Greckiego do Adrijanopolu jeszcze nie wysłano. X. Dramas mi mówił, że na to funduszu nie ma. Oświadczyłem mu, że gotów jestem dać na to pare set fran. (z będących w kassie oszczędności), byle nie zwłóczył, i jeśli mu na to X. Brunoni funduszu odmówi. Uważam bowiem postęp Unii Greckiéj w Andrijanopolu, gdzie już jedna wieś jest odłączoną, za nadzwyczaj ważny i pomagający Unii Bułgarskiéj.

Druga część Greków obecna celebrowanemu przez X. Dramas nabożeństwu, rozeszła się z wściekłością z kościoła katolickiego, poprzysięgając zemstę głośno i pokazując sztylety Biskupowi i oświadczając, że go zabije, jeśli raz jeszcze celebrować się w kościele katolickim odważy. Posłano mu do domu, pare razy, deputowanych, mieniących się wysłańcami rady najznakomitszych Greków w Stambule. X. Dramas odrzucił ofiarowane sobie najkorzystniejsze przez nich ofiary, propozycie, jako téż i groźby, napastowany na ulicy, za radą X. Brunoniego wstrzymał się od dalszego celebrowania, tém bardziéj, że na protekcią francuzkiéj ambasady w téj sprawie nie bardzo tu liczą, widząc folgowanie jéj dla Rossyi.

Rozszerzyłem się dziś znów więcéj nad całą tą historią obydwóch Unii, by raz ostatni zwrócić uwagę komissii, jak mało w podobnym składzie rzeczy na rozwinięcie jéj wpływać możemy. Jedyny sposób zaradzenia złemu, jest ten, by mieć swoje osobne do rozporządzenia fundusze i używać ich w razach ważnych, i gdy nieruchawość komitetu, właściwa każdemu zbiorowemu ciału, stanie na przeszkodzie w wykonaniu jakiéj nagłéj a ważnéj potrzeby.

W Adrijanopolu, 10,000 franków, wydane prawie jednorazowo, nietylko się wróciły (w Obligu), ale wydały taki skutek, że w krótce, prowincia ta sama koszta kościoła swego opędzać będzie, i przyczyni się jeszcze w krótce do utrzymania Stambulskiego, i dalszéj propagandy.

— W Kyzanlyku', powoli i częściami dane 4 do 5,000 frank. prawie przepadły bezowocnie.

(Kor.) **Pera** 5. Marca. Zakład Wiedeński Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Panny przyjął na siebie utrzymywać trzech

młodych krajowców bułgarskich w seminarium w Zagrzebiu. Pospieszamy korzystać z ofiary i wybraliśmy ku temu najzdolniejszych, ale trudno, aby na prędce i potrzebie zadosyć uczynić i wymaganiom dobroczyńców. Żądano bowiem, aby kandydaci do tego stipendium już ukończyli wszystkie kursa szkół wyższych, a pomiędzy takimi tutaj nie masz wielkiego wyboru. Przyszłość postępu unii bardzo zależy od tego, aby ci trzéj młodzi ludzie odpowiedzieli nadziejom. Możnaby ich użyć do szkół, a bez szkół żadną miarą unia nie zrobi wielkich i trwałych postępów. Naprzód trzebaby takiéj szkoły w Adrianopolu, potém w Stambule. Ks. Małczyński za dwa tygodnie jedzie do Adrianopolu; będzie trzeba, aby mu Podhajski w téj podróży towarzyszył, boby sam sobie rady nie dał. Podhajski doda mu odwagi, w tylu trudnościach połączonych z takiemi missyami, w których wszystko zależy na zręcznem pochwyceniu sposobności i na wytrwałéj odwadze. Tylko Podhajski utrzyma słabego Arcy Biskupa, który w nowym swym obowiązku pełen uległości, słodyczy i miękiego uczucia nieraz upada na duchu, temporyzuje zamiast z wiarą i nadzieją nie ulegać przeciwnościom.

Odstąpiłem od pierwiastkowego planu wysłać Dobrowolskiego na missyą podróżną po Bułgarii. Zanim nie będzie funduszów, wywoływać demonstracyi nie trzeba, bo niepowodzenie w początkach więcéj szkodzi sprawie nawrócenia jak pomódz może wywołana demonstracya. To najważniejsza, aby przy każdém wystąpieniu na korzyść unii niezwłocznie uniatów oddzielić politycznie i religijnie od wszelkich związków ze schizmą, sprowadzić księdza, otworzyć szkołę i kościół. Podróżni wracający z Bułgarii zaręczają o najlepszém wszędzie dla unii usposobieniu, a mianowicie na całéj drodze z Ruszczuku do Warny, ale wszędzie trzeba czynnych ludzi i pieniędzy.

Mgr Brunoni jedzie do Rzymu w towarzystwie Mgra Hassoun, zostaje tylko X. Azarian. Będziemy korzystali z tego czasu, rozwijając wszelką czynność, któréj już wtedy nadzwyczajna ogłędność X. Brunoniego nie stanie na zawadzie.

List P. Dobrowolskiego załączam, jedzie do niego do Kyzanlyku ks. Mulczyński dla wykończenia kościoła. Zankow zaręcza, że wszystkie miasta chętne są dla unii. Wierzę temu, ale pomimo to nie dzielę zdania Podhajskiego, który chciałby w każdém miasteczku stawiać kościoły, odprawiać nabożeństwa i zaręcza, żeby lud przychodził, naprzód z ciekawości, potém dla interesu a wreszcie z wiarą. Niebezpieczne to a powadze i prawdzie wiary świętéj ubliżające zamysły! Stawianie kościołów po miastach jest potrzebne, ale tam dopiero, gdzie przynajmniéj 50 rodzin do unii się zgłosi; po wsiach uniaci są niekiedy wystawieni na prześladowanie schizmatyków, w mieście mogą liczyć na pomoc Paszów.

Odbieram doniesienia, że popęd ku unii odzywa się bardzo żywo w okolicach Ruszczuku, Szumli i Warny. Trzeba koniecznie w Szumli wystawić kościół. Czynnym w tym kierunku jest Pan Achmetowicz, urzędnik przy telegrafie, i obiecał mi wynaleść jeszcze innych agentów.

(Koresp.) **Pera** 12. Marca. Mała Tyrnowa z okolicznemi wsiami przystępuje do unii. Popy schizmatyckie pozamykały kościoły, i trzeba będzie użyć siły, by je oddać na użytek przyjętych do unii mieszkańców. Pan Przewłocki idzie pozajutro do Adrianopolu jak mi pisze, ztamtąd uda się do Tyrnawy i spotka się z Malczyńskim, który już wyjeżdża wraz z X. Waklidowem, unitą bułgarskim. Czynny to X. i roztropny, będzie mógł w towarzystwie takim wiele zrobić. X. arcyb. Brunoni chce go po dobrém dopełnieniu missyi dziś mu poleconéj posłać do Kyzanlyku, tam ma swą rodzinę i będzie miał wielki wpływ, mianowicie jeżeli według projektu dzisiejszego X. Stańczo obejmie naczelny kierunek missyi w Kyzanlyku.

Kościoły pozamykane w Tyrnawskiém stoją wprawdzie pod zarządem bułgarskich schizmatyckich popów, ale liturgią tylko po grecku umieją odprawiać; może być, że i oni widząc zupełne przez dotychczasową trzodę opuszczenie będą się widzieli zmuszeni do przystąpienia do unii, boćby inaczéj musieli ustępować z posad. Z raportów dotychczasowych jeszcze nic nie jasno, czy w Tyrnowie cała ludność przeszła do unii, lub czyli téż jeszcze pozostają schizmatycy. Na tém wiele zależy, bo choćby tylko nieznaczna mniejszość pozostała w schizmie, kościół dotychczasowy należałby do nich a mybyśmy się musieli o nowy starać. W takim razie gwałt wielki o fundusze, zwłoka wywołałaby tak same smutne odstępstwa, jak jużeśmy tego doświadczyli w Kyzanlyku i w Ichtib. Dla tego ostatni czas poruszyć współczucie Rzymu, Francyi i wiernych katolików. Wysłańcy rossyjscy uwijają się po kraju, korzystają z tego, wołają, że Papież przyrzekł Cesarzowi Rossyjskiemu nie protegować unii bułgarskiéj, że Francya traktatem się do tego zobowiązała, że Cesarz rossyjski przyśle fundusze, że wyjedna u porty samodzielne zarządy dla Bułgarów, że pobuduje kościoły. Wszystkie takie poduszczania ustają, skoro stanie kościół, szkoła i Xiądz unicki. —

Kardynał Barnabo w ostatnim liście pisanym do Stambułu przestrzega przed zbytnią ufnością Bułgarom i zachęca do ostrożności. X. Arabadzyjski miał myśl, chcąc próbować unickich sił, zaprowadzić msze czytane jak się to dzieje w łacińskim obrządku. Bułgarzy nie znają mszy czytanych, mógłby ich to zrazić i zasunąć myśl latinizowania. Chociaż tę myśl X. Malczyński popierał, została przecież na przedstawienie X. Laurysiewicza porzuconą.— X. Malczyński nie lubi obrządku bułgarskiego i mógłby tém w Tyrnawie zrazić sobie i unii niepewnych albo początkujących unitów. W Warnie sprawa unii za pomocą p. Achmetowicza urzędnika telegrafu nie będzie zaniedbaną.

W Psammatia rzeczy zostają zawsze na tém samém stanowisku, 1500 rodzin, czyli około 5,000 głów przystępuje do unii, ale koniecznie pieniężnych zasiłków przysłać należy. My robimy co można, ale zostawieni bez pomocy przy największéj gorliwości sprawy posunąć na przód nie będziemy wstanie, a jeżeli unia bułgarska albo na niczém spełznie albo w połowie drogi zostanie niedokonaną, nie nasza w tém wina.

Szkoła w Adrijanopolu niebawém się rozpocznie. Byłoby dobrze, gdyby można znaleść nauczycieli świeckich do niéj chociażby nawet bez rektora. Jeżeliby przecież nie można znaleść świeckich, możeby było dobrze oddać ją pod zarząd X. Malczyńskiego, daleko on zdatniejszy do zarządu szkólnego jak na missyą, któràby zostawić należało X. Laurysiewiczowi. W pierwszym roku szkoła mogłaby tylko dwie klassy otworzyć — ale początek zrobić należy i nie zwłóczyć dłużéj. Przewłocki jest w Adrijanopolu, ale zajęty tylko dalszemi pracami, nie będzie mógł myślec o szkole na ten raz; wielka szkoda, że Podhajski znów na dwa tygodnie wyjazd swój zwlec musiał. —

(Koresp.) **Kyzanlyk** 26. Lutego. Postępy unii nie będą mogły nastąpić, zanim kościół nie stanie, jużem to dawniéj donosił. Wiosna już się zaczęła, materiały przysposobione, ale pieniędzy nie ma, bo cóż zrobić z kilkuset frankami, które są w kassie. — Dotychczas nie wiem, czy już wydany forman na budowę kościoła i czy ukończony proces o grunt na kościół wyznaczony. X. Stańczo żali się, że mu nic o tém nie doniesiono. Dowiaduję się, że delegowani bułgarskich schizmatyków w Stambule pogodzili się z cerkwią schizmatycką Greków, byłoby to dla unii rzeczą wagi niezmiernéj, całaby prowincya tutejsza w takim razie przystąpiła do unii, bo mieszkańcy, chociaż wymaga od nich władyka ich własny danin pieniężnych, dotąd wstrzymywali się od wszelkiego oporu, ale skoro się dowiedzą o tém, że mają dawać składki lub podatki na grecką schizmę, od razu schizmę porzucą. Od niejakiego czasu wpływ Moskali się zmniejsza, nawet dotychczasowi zwolennicy rossyjskiego systemu zaczynają go opuszczać, może tylko jedynie ci, co w Rossyi odebrali wychowanie pozostaną Moskalom wierni, ale liczba tych jest bardzo nieznaczna.

SKŁADKI.

Na ółtarz św. Wojciecha w kościele Karlińskim w Pradze. X. Dziekan Sulikowski 3 Tal. X. Kurowski 3 Tal. X. Chodkiewicz 1 Tal. X. Kukliński 1 Tal. X. Laurentowski 21 sgr. X. Wrzesiński 1 Tal. X Ofierzyński 1 Tal. 10 sgr. X. Kobyliński 1 Tal. X. Sąchocki 1 Tal. Pan Święcicki 1 Tal. Pan Sulikowski 1 Tal. X. Dynkowski 1 Tal. Pan Wize 1 Tal. Z dorachowaniem w Nrze 13. ogłoszonych składek razem 33 Tal. 17 sgr.

Na sieroty górnoszląskie. Kasia, Wicio i Stefanek ze skarbonki 1 Tal. Z dorachowaniem w Nrze 13. ogłoszonych składek razem 11 Tal.

Sprostowanie. Składki dla Bułgarów w Nr. 13. Tygodnika ogłoszone razem zrachowawszy nie wynoszą 1538 Tal. 14 sgr. 9 fen. lecz tylko 1448 Tal. 14 sgr. 9 fen.

Dalszych składek oczekuje

Redakcya.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego.